Numer 175. **Lwów dnia 2. Sierpnia 1871 — Środa.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647³/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 2. sierpnia.

Według *Vaterlandu* równobrzmiącem rozporządzeniem ministeryalnem zaawizowano wszystkich namiestników, iż w dniach najbliższych powołani zostaną do Wiednia, aby wziąść udział w konferencyach mających na celu zmianę ustawy wyborczej. Z tego wnioskuje pomieniony organ, iż ministeryum zamierza poczynić w krajowych ustawach wyborczych bardzo obszerne zmiany. Brody, a właściwie sejm galicyjski, który zagrożonym był utratą p. Beusta, może się pocieszyć. Hr Beust nie przyjmie mandatu Izby handlowej miasta Reichenberga i pozostanie nadal posłem Izby handlowej w Brodach. P. Beust z dwóch powodów nie może przyjąć mandatu do sejmu czeskiego: spotkałby się tam z p. Riegerem i innymi deklarantami, których w znanym swym liście zeszłorocznym ośmielił się nazwać *Landespreisgeber*. Spotkanie podobne nie obeszłoby się bez gwałtownych i namiętnych wycieczek przeciw osobie kanclerza. Nadto miano zwrócić uwagę hr. Beustowi, że nie może w chwili obecnej przyjąć mandatu z rąk stronnictwa wiernokonstytucyjnego, boby krok taki silną był manifestacyą przeciw gabinetowi hr. Hohenwarta. W ogóle radzono hr. Beustowi, aby się zdala trzymał od wszelkich walk wyborczych stronnictw.

Car już opuścił Warszawę, aby udać się wprost do Petersburga. Dzień ostatni pobytu w stolicy Polski upłynął mu na przeglądzie wojsk, manewrach i oficyalnych pożegnaniach.

Jeszcze zjazd cesarza austryackiego z monarchą niemieckim nie stał się faktem dokonanym, a już w dziennikach pojawiają się rozliczne wieści o podróżach monarchów, o wielkim zjeździe w Berlinie, gdzie znalazłoby się naraz kilka głów koronowanych, a między temi cesarz austryacki i król Wiktor Emanuel. Z obowiązku dziennikarskiego zapisujemy te pogłoski, nie wdając się w bliższe ich ocenienie, bo w każdym razie uważamy je za przedwczesne.

J. Favre, jak nam donoszą telegramy, otrzymał pożądaną dymisyę, a niedługo w ślady jego pójdzie także minister oświaty Simon. Jako następcę Favra, wymieniono księcia Broglie, obecnego posła francuskiego w Londynie. O ile atoli można wywnioskować z listów i telegramów wersalskich, p. Thiers w ogóle nie obsadzi posady tej przed ukończeniem rokowań z Niemcami, lecz sam zajmie się zarządem spraw zagranicznych.

Dnia 29. lipca odbyły się w Paryżu wybory uzupełniające do Rady municypalnej. Między innymi wybrano kilka osobistości ze stronnictwa radykalnego, jak: Ranca, Mottu, Murata, Locryégo i t. d. Udział w wyborach był bardzo słaby; zaledwie trzecia część zapisanych wyborców oddała swe głosy.

Wyszedłszy z jedności, świat niewstrzymanie dąży ku zjednoczeniu, ale jest dwa różne tej jedności rodzaje:

To jedność, naprzód, katolicka, która łączy wszystko, nic nie mięszając, wszystko rozróżnia, nie dzieląc nic. Karcąc bunt i tyranię, godzi ona władzę z wolnością, prawo boże z ludzkiemi prawami; katolicyzm bowiem, jest prawem powszechnem.

Drugi rodzaj jedności, to jedność protestancka, która centralizuje i absorbuje wszystko na korzyść pana.

Pierwsza uzasadnioną jest na miłości i swobodnem poświęceniu; rozkazywać tam, to jedno co służyć.

Druga jedność uzasadnioną jest na egoizmie i żądzy panowania; wykazywać tam, to używać.

W chrześciańskiem zjednoczeniu, wolność jest możliwą, bo władza wyższa, władza Chrystusa i jego następcy, zabezpiecza prawa każdego. W razie potrzeby chrześciaństwo całe nie odmawia swej interwencyi w obronie sprawiedliwości.

W protestanckiem zjednoczeniu, wolność jest niemożebną, tu bowiem każdy myśli tylko o sobie, tak narody, jak też pojedyńcze jednostki. Dla utrzymania tej jedności, nieodzownem jest panowanie albo książąt, lub też zgromadzeń, panowanie, które się dziś umocniło zasadą n i e i n t e r w e n c y i, zezwalające zaborcom czynić co im się podoba.

Europa ma przed sobą wybór pomiędzy jednością katolicką, a komunistycznym unitaryzmem; wybierać musi i to rychło, bo czas nagli. Wybierać musi pomiędzy ojcowską władzą następcy Chrystusa i panowaniem lóż wolno-mularskich.

A ponieważ Rzym musi być zawsze stolicą zwierzchnictwa, zostanie więc albo głową chrześciaństwa, jak dawniej, albo głową republiki jednej, niepodzielnej, powszechnej i humanitarnej, o jakiej marzy Mazzini. Rzym bowiem, aż do przyjścia antychrysta, posiadać musi zwierzchniczą potęgę i wykonywać ją będzie albo na pomyślność, lub też na zgubę i nieszczęście Europy.

Europa niech się nie obawia przemijających tryumfów i potęgi mocarstw; potęga ich osłabnie lub złagodnieje rychło, i grozić jej nie może. Lecz prawdziwe niebezpieczeństwo jest w wydaniu Rzymu na pastwę rewolucyi, i Europa, która dziś obojętnie lub z uśmiechem szyderstwa, patrzy na to, ujrzy rychło, że własną ręką cios sobie śmiertelny zadała, bo nie chciała pojąć, że sprawa rzymska, to jej własna sprawa, to sprawa chrześciaństwa całego.

Rewolucyoniści wiedzą dobrze, że socyalne panowanie Chrystusa i ukonstytuowanie chrześciańskiej społeczności, pod zarządem Jego następcy, to główna zapora dla rewolucyi, która pragnie wskrzesić straszliwe Brutusów i Neronów cesarstwo. W tym to celu wydali oni zaciętą wojnę p r a w u b o ż e m u i chcą zerwać socyalne węzły, które łączą katolickie państwa z następcą Chrystusa. I aby to prawo boże powstać nie mogło, aby te więzy nie mogły się nowo wzmocnić i ustalić, najeżdżają Rzym.

Jeśli Europa nie obudzi się z letargu i nie przejrzy rychło, sprawdzi się wkrótce to słowo wygnańca ze św. Heleny: *Avant cinquante ans l'Europe sera républicaine on cosaque.*

Czytamy w dzienniku *Le Monde*:

Pożary wydarzają się ciągle w rozmaitych stronach Francyi. Powód tych pożarów aż nadto dobrze wiadomy. To ani przypadek, nieostrożność, lecz zastosowanie naprzód ułożonego systemu. Komuna paryska nie zniknęła całkowicie; zostawiła ona zastępców, którzy się po całej Europie rozpierzchli. W tej chwili wielki proces zajmuje uwagę Rosyi; całe setki oskarżonych profesorów, uczniów, oficerów stoją przed sądem. Chodzi tu o spisek mający na celu obalenie cesarstwa i sądzą ogólnie, że oskarżeni są członkami klubu Internationale. W Szwajcaryi dzienniki zapełnione są serdecznościami dla paryskiej komuny, a zgromadzenia członków Internationale odbywają się prawie codziennie. W Londynie, zbiegi komuny utworzyli mały rząd, który zdaje się mieć dostateczne fundusze. Pożary są oznaką tego nowego rządu.

W 1789 pożary nawiedzały Francyę w rozmaitych kierunkach; palono akta notaryuszów i zmuszano właścicieli do ucieczki. W 1830 w chwili rewolucyi lipcowej, pożary zdarzały się bardzo często. Nareszcie w tych ostatnich czasach stały się one systematem tajnego rządu. Zgromadzenie narodowe nic jeszcze nie powiedziało w tym względzie: nie przedsięwzięło żadnego środka. Indye miały sektę dusicieli, we Francyi pojawiła się sekta podpalaczy zorganizowana w towarzystwo tajemne. Sekta ta działa energicznie: Reims, Nancy, Bourges i t. d. to są miasta, idące w ślad za przykładem Paryża. Wszystkie pamiątki historyczne francuskie są zagrożone. Potrzeba też koniecznie wezwać uczciwych ludzi, by się porozumieli względem wzajemnej swojej obrony. Jeżeli na prowincyi postępować będą z równą nieprzezornością i niedbalstwem, z jakiem postępowano w Paryżu, departamenta wszystkie ulegną temuż losowi, co stolica i cała Francya stanie się jednem pogorzeliskiem.

Towarzystwa tajemne nie ustają rządzić w tym nieszczęśliwym kraju. Pojąć można, że rząd 4. września mało na to uważa; ale Zgromadzenie narodowe, czyliż może obojętnem pozostać? Aby zwalczyć działanie towarzystw tajemnych, należało pozwolić stowarzyszać się ludziom uczciwym. Tego im właśnie prawo zabrania. Prawo zatwierdzające wolnemularstwo istnieje, a nie ma prawa, któreby zezwalało stowarzyszać się ludziom porządku. Ci ostatni postawieni są za obrębem prawa! Jeśli kto dąży do obalenia socyalnego porządku, wszystkie stowarzyszenia są mu otwarte. Jeśliby zaś dwudziestu ludzi chciało zawiązać publiczne stowarzyszenie we własnej swojej obronie, byliby prześladowani i potępieni. Stowarzyszać się tajemnie nie wolno im nawet. Gwardya narodowa utworzoną została dla buntu: we wszystkich miastach istnieje ona dotychczas; wahają się ją rozwiązać.

Dziennikarstwo francuskie życzy Zgromadzeniu narodowemu długiej i pomyślnej podróży. Sądzić można, że ono nie pragnie wcale jego powrotu. Nie radzimy też wcale deputowanym używać długiego wypoczynku. A w razie gdyby im ta chęć przyszła, radzilibyśmy zostawić przynajmniej w Wersalu wielką komisyę, któraby ich zastępowała i czuwała nad rządem. Ta komisya mogłaby się zająć śledzeniem towarzystw tajemnych i wynalezieniem środków zgnębienia ich; zadanie to trudne, lecz gwałtownie potrzebne, a będące obowiązkiem Zgromadzenia. System pożarów staje się ogólnym; może on jednym odjąć energię, a drugich podburzyć. Do rządu należy przyjść w pomoc publicznej opinii, a raczej sumieniowi publicznemu. To nie tylko do władzy wykonawczej należy, ale i do władzy prawodawczej, która zamknęła się w sferze teoretycznej i wstrzymywała się dotychczas od wszelkiego udziału w administracyi kraju.

Pożary i wpływ Internationala, to dalszy ciąg wojny domowej; to nawet wojna sycyalna, która w zasadzie nie różni się wcale od komuny paryskiej. Jakież są rady municypalne w wielkich miastach? Ich obowiązkiem jest popierać i wspomagać Zgromadzenie narodowe, ponieważ ich czynności są podobne i zasada jednaka. Władza wykonawcza obciążona jest własnemi obowiązkami i nie zdoła wszystkiemu wystarczyć. Nie chodzi tu najpierw o działanie, lecz o zbadanie dokładne i ścisłe wyśledzenie, a to należy do zakresu władzy prawodawczej. Zgromadzenie powinno bezpośrednio i samo przez się zająć się zbadaniem tego, co się dzieje w miastach, gdzie pożar wybucha. Tam bowiem muszą być także towarzystwa tajemne, spiski, ajenci Internationala i municypalna administracya albo niedołężna albo niezdolna. Władza i trwanie Zgromadzenia nie jest ograniczonem. Czyliż deputowani sądzą, że nie wykonywując władzy, unikną odpowiedzialności?

Długi Europy.

Olbrzymia pożyczka, jaką Francya zmuszoną była i będzie jeszcze zaciągnąć na pokrycie tak własnych potrzeb jak i na zapłacenie kosztów wojennych, czyni przedmiot ten w chwili obecnej jednym z najwięcej zajmujących. W ten sposób najnowsze angielskie dzieło, wyszłe z pod pióra autora zajmującego w świecie finansowym bardzo poważne stanowisko, zjawia się wcale na czasie. Dudley'ego Baxtera *National Debts* zajmuje się przedewszystkiem Anglią, przytem atoli porusza sprawy finansowe wszystkich innych państw europejskich i wyjaśnia cyframi, o ile to Europie przybyło długów od chwili objęcia rządów przez Napoleona III.

Pierw nim przyjdziemy do właściwego przedmiotu, należy nam słów kilka powiedzieć o miarze, z pomocą której oceniają się długi. Dzieje się to w czworaki sposób. Raz przyjmujemy za miarę wysokość długu, drugi raz wysokość jego odsetek, to znowu obliczamy, ile ciężaru przypada na każdą głowę, lub w końcu, jaki procent z dochodu publicznego odpada na umorzenie długu. Ostatni sposób obliczenia jest najwłaściwszym, lecz obok tego chcemy uwzględnić i trzeci sposób. Baxter obliczył, iż w Anglii przypada na każdą głowę 5 talarów 7 gr., we Włoszech 3 tal. 20 gr., w Francyi 3 tal. 7 gr., w Austryi 2 tal. 12 gr., w państwie niemieckiem 1 tal. 7 gr., w Rosyi 1 tal. 6 gr.

Według powyższego obliczenia ciężyły na Rosyi najmniejsze długi, na Anglii zaś największe. Nie podlega atoli wątpliwości, że Anglia, ponieważ dochody jej stosunkowe daleko są wyższe, niż dochody Rosyi, tem samem o wiele w korzystniejszem znajduje się położeniu, niż jej przeciwnik w wojny krymskiej. Co się tyczy Włoch i Rosyi, niemasz dokładnych i wiarogodnych dat dotyczących wysokości dochodu publicznego.

Co się u nas tłumaczy?

Jednym z najdawniejszych i najczęstszych zarzutów, które robiono Polakom, jest ten, że mając niepohamowany, dziwny niemal pociąg do naśladowania zagranicy, naśladują i przyswajają sobie z niej właśnie to, co nie jest zaletą ale właśnie wadą cudzoziemców. W zarzucie tym jest niezmiernie wiele prawdy, i śmiało rzec można, że się charakter nasz narodowy pod tym względem wcale nie poprawił; w ostatnich jednak czasach, perora ta o tyle się zmieniła czyli raczej pogorszyła, że lekkomyślnego naśladownictwa, że małpowania cudzoziemców i przyswajania sobie ich szaleństw lub obłędów dopuszczają się dziś właśnie ci, co najżarliwiej i najwymowniej przeciw tej wadzie występowali.

Mówiąc to, mamy na myśli współczesną naszą literaturę, albo raczej to, co sobie jej dostojne przywłaszcza imię, co za nią koniecznie uchodzić by rade, a w oczach publiczności mniej oświeconej nawet rzeczywiście uchodzi. Któż to, jak nie nasi dziennikarze i literaci, pomimo rad przeciw manii naśladownictwa zagranicy, któż to, jak nie oni, przypominają narodowi znane wyrażenie Słowackiego o Polsce, że „małpą narodów była i papugą,“ któż to w końcu, jeżeli nie oni, rzucał gromy na wyższe warstwy naszego społeczeństwa, że pogardza wszystkiem, co swojskie, a miłuje nawet śmieszności cudzoziemskie?...

Teraz zmieniła się rola tych moralistów dziennikarskich i pseudo-literackich. W ostatnich latach nietylko że poczęli oni w swych dziennikach, broszurach i większych utworach naśladować najgorszych krzykaczy i najmizerniejszych autorów zagranicznych, mianowicie francuskich i niemieckich, ale nadto idą jeszcze dalej; nie ograniczają się do samego naśladownictwa najniedorzeczniejszych tendencyj, ale przyswajają językowi i literaturze polskiej całkowicie i *in crudo* najszkodliwsze i najgłupsze ramoty skrybentów zagranicznych.

Nie mówimy tu już nic o przyswojeniu sobie przez niektóre nasze gazety owego gwałtownego, paszkwilowego tonu niemieckiej prasy najgorszego miotu, owej szlachetnej broni używanej przez gazeciarskich żydków wiedeńskich lub ulicznych krzykaczy paryskiej *petite presse* — ale zwracamy się tym razem do owej manii tłumaczenia literackich nonsensów i szalonych ramot francuskich i niemieckich, manii szkodliwej i niedorzecznej, a która obecnie na seryo grasować poczyna.

Nic pożądańszego dla naszej oświaty, jak tłumaczenie i przyswajanie sobie znakomitszych utworów literatury zagranicznej, ale nic szkodliwszego jak przekłady owych fabrykatów nędznych, niemoralnych i płaskich, któremi zarzuca targ księgarski zagraniczny merkantylizm pseudo-literacki, któremi po jarmarkach kupczą tuzinkowe bibliopole. Tymczasem właśnie wydawcy i spekulanci nasi głównie do takich ramot okazują sympatyę.

Dość jest przeglądnąć choćby pobieżnie szpalty dzienników belletrystycznych, feiletony gazet lub ogłoszenia księgarskie, aby się przekonać, do jakiego zatrważającego stopnia urosła mania tłumaczeń. Tłumaczy się u nas mnóstwo bez wyboru, a raczej jakby umyślnie z nędznym i szkodliwym wyborem. W Warszawie, we Lwowie w pismach i książkach ogłaszają się ciągle przekłady, wychodzą nawet osobne stałe publikacye, które za tyle lub tyle guldenów obiecują dać tyle a tyle romansideł zagranicznych.

Daremnie wśród tej prawdziwej powodzi tłumaczeń, rozglądamy się za jakimś utworem rzeczywistej wyższej wartości, za dziełem poważnem, używającem zasłużonego literackiego rozgłosu! Nasi wydawcy i spekulanci księgarscy nie mają do tego zamiłowania: książki dobre bywają według ich zdania nudne, dla tego też rzucają się do dzieł najszaleńszej imaginacyi, najniedorzeczniejszego pomysłu, lub najswawolniejszego smaku; albowiem podzielać się zdają zupełnie zdanie Voltaira, który rzekł: *Tous les genres sout bons, excepte le genre ennuyeux.*

Stosownie do takiego programu, spekulanci gazeciarscy lub księgarscy starają się o tłumaczenia takich tylko utworów zagranicznych, które reprezentują trzy ulubione przez nich kierunki. Kierunki te są następujące: 1) Kierunek anti-religijny, rzucający się nie tylko na kościół i wszystkie jego dostojne instytucye, ale wprost na wszelką pozytywną wiarę. Kierunek ten posługuje się jak wiadomo najgorszą bronią. Co tylko wymyślić zdoła nienawiść, to wszystko znajdzie swe miejsce w takich paszkwilach. Na tem polu postarano się i u nas o „piękne“ przekłady; dość przytoczyć na przykład powieść jakiegoś niemieckiego nędznego skrybenta o Barbarze Ubryk, lub powieść pana Garibaldego p. t. P a n o w a n i e m n i c h a. 2) Kierunek swawolny, zmysłowy, niekiedy do obrzydliwości niemoralny. Polega on na szkaradnej depprawacyi smaku, a zrzucając literaturę z jej wspaniałego piedestalu, każe jej przemawiać do zmysłów. Brutalny ten smak ma wielu reprezentantów między bazgraczami zagranicznemi, a niestety mieliśmy niedawno dowody, że nadobny ten kierunek i na polską niwę przyczepić by chciano. 3) Kierunek senzacyjny, polegający na wybrykach niedorzecznej, potwornej imaginacyi, posługujący się jaskrawemi effektami. Jest to szkoła zainaugurowana niegdyś przez Eugeniusza Suego a prowadzona dalej przez pp. Ponson du Terrail i E Gaboriau. Romansy te szukają sobie bohaterów między zbrodniarzami i galernikami; są to straszydła policyjne i kryminalistyczne, ramoty najgorszego smaku. Poważna krytyka francuska dawno już potępiła te wybryki spekulantów literackich, dając utworom takim nazwę: *la litterature du bagnes et de charnier.* U nas reprezentanci tej szkoły niedorzecznej mają niesłychane powodzenie. Najnędzniejszy nawet zwolennik tego kierunku, Aurelian Scholl, który rozkoszą jest łachmaniarzy i fiakrów paryskich, doczekał się tego zaszczytu, że straszliwą jego ramotę N o w e t a j e m n i c e P a r y ż a przełożono na język polski w Warszawie. Pan Gaboriau jest u nas w modzie. Tłumaczą go w Warszawie, tłumaczą go we Lwowie, tu i tam jednocześnie. Podobno już dziś posiadamy dwa rozmaite polskie tłumaczenia kompletnych dzieł pana Emila Gaboriau.

Czyż żal serdeczny nie zbiera, skoro pomyślimy, że tymczasem wyszło i wychodzi zagranicą mnóstwo dzieł znakomitych, poważnych, najlepszą, najszlachetniejszą tendencyą natchnionych — o których istnieniu nic nie wiedzą nasi wydawcy, o których tłumaczeniu nikt nie pomyśli? Czyż żal serdeczny nie zbiera, gdy sobie przypomnimy, że nie posiadamy kompletnego przekładu ani jednego z dawniejszych klassyków niemieckich, angielskich i francuskich, którzy jeniuszem swym stali się własnością całego cywilizowanego świata?...

Co się tyczy długu publicznego w latach ostatnich, to Francya na tym punkcie przeszła wszelkie oczekiwania. W czasie strącenia Ludwika Filipa, wynosił dług publiczny we Francyi 1,820 milionów guldenów austryackich. Republika przysporzyła długu 630 milionów guldenów. Dzięki ciągłym deficytom i wojnom w Krymie, Chinach, Kochinchinie, Włoszech, Meksyku, a w końcu we Francyi, podwoiło cesarstwo powyższą sumę tak, że dług w grudniu roku zeszłego wynosił 5,500 milionów guld. Jeźli na karb cesarstwa zarachujemy także wynagrodzenie wojenne, w takim razie dodać nam przyjdzie do powyższej cyfry jeszcze 2,000 milionów guld. Francyę ośmnastoletnia gospodarka Napoleona III. przyprawiła o dług wynoszący 5,100 milionów guld., tudzież o stratę najpiękniejszych prowincyi: Alzacyi i Lotaryngii

Obok publicznego długu francuskiego, zapomnieć nie należy o znacznych długach lokalnych. Samo miasto Paryż płaciło przed wojną procentu od zaciągniętego na rzecz miasta długu 8 i pół miliona guld. tak, że na każdą głowę miejskiej ludności przypadało po 3 talary. To samo da się powiedzieć o wszystkich większych miastach, na których przed czterema latami ciężyło 165 mil. guld. długu. Dług Paryża wzrośnie znacznie w skutek dwukrotnego oblężenia i gospodarki socyalistycznej.

Królestwo Sardynii, które dziś wzrosło w królestwo włoskie, dłużnem było r. 1847 tylko 50 mil. guld. W r. 1858 powstało z tej nieznacznej sumy 400, w r. 1861 już 840 milionów guld., a przed wojną francusko-niemiecką, królestwo to posiadało 2,850 mil. długu. Uzbrojenia zeszłoroczne, wydatki na rzymską wyprawę i ogromne wydatki pozostałe w skutek przeniesienia stolicy do Rzymu, pomnożyły cyfrę wzmiankowaną o wiele.

„Austrya jest państwem bezustannego niedoboru,“ zauważał Baxter. Począwszy od r. 1789, aż do dnia dzisiejszego, nie było ani jednego roku, w którymby rozchody nie przewyższały dochodów. Od r. 1826 do 1848 powiększał się zwolna, lecz systematycznie dług publiczny corocznie w przeciętnej sumie 10 milinów tak, że w r 1848 wynosił 1,250 mil. guld. Różne, nieszczęśliwie prowadzone wojny i niezmierne wydatki na wojsko sprawiły, że z końcem r 1869 dług austryacki przenosił 3000 mil. guldenów.

Niemniej Rosya poszczycić się może bezustannym deficytem. W r 1853 wynosił dług jej 1,250 mil. guld; w r. 1858, po wojnie krymskiej urósł do 2,400 mil., a w r. 1869 do 3,000 mil. guld. Hiszpania i Grecya są kompletnie zrujnowane. Turcya nauczyła się robić długi dopiero w r. 1854, i na tem polu w krótkim czasie takiej nabrała wprawy, iż w r. 1870 obarczona była długiem wynoszącym 1040 mil. guld., od którego to czasu rokrocznie pomnaża się o 40 milionów guld.

Długi całego świata wzmogły się od r. 1849 do 1870 o 21,800 mil. guld. tak, że na każden rok przypada przeszło jeden miliard. Zkąd datują się te olbrzymie długi, pytamy zdziwieni? Na co wyrzucono te pieniądze? Czy może na kanały, koleje żelazne, i tym podobne dzieła, służące dla publicznego użytku? Po części, lecz tylko po części; na dzieła te bowiem odpada tylko 12 procent. Ośmdziesiąty i ósmy zaś procent, czyli 36,000 mil. guld. wyrzucono na wojny i inne nieproduktywne przedsiębiorstwa. Wiele, bardzo wiele rachować należy na rachunek Napoleona i jemu to zawdzięczać należy, iż od czasu wstąpienia tegoż na tron francuski, Europa wstawała i kładła się uzbrojoną od głów do stóp Wymieniamy tutaj znaczniejsze wojny, prowadzone od r. 1852:

Wojna krymska, wojna włoska, wyprawa Marokańska przedsiębrana przez Hiszpanię, wojna duńska, prusko-austryacka wojna, walka Anglików przeciw powstańcom Sepojów, wojna w Meksyku i Paragueayu, wielka wojna domowa w Ameryce, wojna Niemiec z Francyą. Doliczmy do tego wyprawę Garybaldego z r 1860, polskie powstanie w r. 1863, wyprawę do Syryi, wyprawę Rosyan do Azyi środkowej, wyprawy do Chin i Kochinchiny, a będziemy mieli obraz pokojowego usposobienia Europy.

Podziwienia godnem jest w Stanach Zjednoczonych ta okoliczność, iż tamże dług publiczny to gwałtownie wzmaga się, to spada. Dnia 1. czerwca 1861 wynosił dług krajowy 180 mil. guld. D 1 czerwca 1865, przeto po czteroletniej wojnie domowej, dług ten wyrósł do 5510 milionów. Doliczywszy do tego długi państw południowych, przekonamy się, że w czasie wojny domowej wzrastał dług publiczny rok rocznie o 1390 mil. guld. W czasie następnych lat pięciu, Stany Zjednoczone pozbyły się około 900 milionów długu.

Wiadomości z Rzymu

Tygodnik katolicki zamieszcza następującą korespondencyę z Rzymu:

Zaledwie upłynęły wesołe dni jubileuszu papieskiego, aliści katoliccy Włosi urządzają nową uroczystość na cześć Ojca św., by naprawiać, co zbrodnicze ręce nieszczęśliwych współziomków uczyniły. Jak do uroczystego obchodzenia jubileuszu początek dała młodzież katolicka w Bolonii ze swoim naczelnikiem p. Aequaderni, tak teraz do uroczystości przypadającej na 23 sierpnia nową myśl podaje.

W tym bowiem dniu Ojciec święty dożyje nawet owych dwa miesięcy i 7 dni, które Piotr św. przeżył nad lat XXV. Młodzież katolicka wybrała sposób świadczący o szczerej miłości nietylko kościoła, ale też ojczyzny pogrążonej w największą niedolę. Zamierzają prosić Ojca św., by 23. sierpnia raczył odprawić mszą św na intencyą nieszczęśliwych Włoch, aby Bóg uwolnił je od wszystkich niebezpieczeństw, jakie jeszcze za karę na nie przyjść mają; na tę samą intencyą oni przystąpią do Sakramentów świętych Za tę mszą św. zaś ofiarują hojną jałmużnę z tytułem: *pro missa bene cantata*. Wiadomo bowiem, że kanonicy Bazyliki św. Piotra i Pawła zwykle po mszy pontyfikalnej w dzień koronacyi, w dzień Wielkonocny, Bożego narodzenia, i św. Piotra i Pawła Ojcu św. ofiarują bursę ze starą monetą bitą za poprzedników Jego, wartości 25 giuliów *), mówiąc: *Beatissime Pater, Capitulum et Canonici hujus sacrosanctae Basilicae Sanctitati Vestrae consuetum offerunt presbyterium pro missa bene cantata.* Towarzystwo młodzieży wzywa wszystkich katolików półwyspu do żywego współudziału, zachęcając do dalszej modlitwy i do walki przeciw przewrotnym zasadom; nieprzyjaciele bowiem Ojca św. nie przestają goryczą zaprawiać ostatnich dni życia jego; czyż więc ofiara nie jest potrzebna na przebłaganie obrażonego Majestatu Bożego, na odwrócenie niebezpieczeństw od Włoch, tej niegdyś żyznej i płodnej ziemi, wydającaj tylu świętych, dziś, niestety, rządzonej przez masoneryą? Sekta ta niezadowalnia się dziełem dokonanem 20. września, zjednoczeniem Włoch. To nie było jej celem ostatecznym, lecz środkiem do celu, tj. do zgniecenia i obalenia chrześciańskiej cywilizacyi, do zdruzgotania tej skały, na której kościół zbudowan. Nie wypowiadają tego zawsze jasno — ale od czasu do czasu wyrywa się jakiś naczelnik sekty z nierozumną odwagą i wyznaje prawdę. Czytamy w dzienniku *la Nazione* z 8. lipca: „Jesteśmy w Rzymie, bez dość jasnego programu politycznego. Nie możemy sobie wyobrazić polityki bardziej niekorzystnej, nad ową, która dąży do zromanizowania Italii. Mówiono wiele o piemontyzmie, o toskanizmie, a jednak nazwy te służą li tylko do tego, aby ukryć zazdrości partyi i spółubieganie się miast Lecz romanizm to stary jak świat; te słowa zawiera w sobie cały system polityczny i religijny, system, który „w kajdanach trzymał inteligencyą i sumienia narodów.“ W Rzymie więc mamy „zniszczyć ów system,“ w przeciwnym razie rewolucya włoska chybi celu.“ A więc jasny już program, pozbawić Rzym i całą Italię romanizmu i katolicyzmu, który wychował narody, przyniósł prawdziwą oświatę i rzetelny postęp.

Czem jest społeczeństwo i całe narody bez oświaty religijnej, dowodzą wybornie ostatnie upodlenia się i zbydlęcenia narodu ludzkiego.

Dopiero teraz dochodzą wieści z prowincyi, jakie przeszkody tam sekta stawiała uroczystemu obchodzeniu jubileuszu papieskiego Przedewszystkiem zaś wykonują rozkazy naczelnika w Rzymie. Profanacya kościołów, insultowanie wiernych w kościołach, prześladowanie księży, znieważanie Najśw. Sakramentu — oto czyny, któremi się sekta włoska dziś szczyci. We wsi St Lorenzo 18. czerwca, kiedy miała się odbyć ogólna Komunia św., wykradziono w nocy puszkę z Najśw. Sakramentem — to samo zdarzyło się w Parmie. — Garybaldi, ten bohater Karprery, od czasu do czasu daje jeszcze znaki życia, pobudzając towarzyszy swoim zwyczajem do prześladowania i zabójstwa księży — to wedle niego jedyny święty cel i jedyne zadanie, do którego teraz dążyć powinni. Tak się znany ten pretofob wyraża w liście do towarzystwa republikańskiego w Mirandoli. Jak go popiera rząd, pokazuje fakt jaki miał miejsce na prowincyi w Valmontone Tam dnia 21. wprowadzono, jak donosi *Avenire di Velletri*, 12 buntowników z Velletri, którzy mimo zakazu odważyli się na demonstracyą na rzecz Ojca św. Między uwięzionymi był i ksiądz, którego insultowali w sposób iście godny sekty, mimo to, że żandarmerya jako straż dodana mu była.

*) Giulio mały rzymski pieniądz, których na lira idzie półtora.

Sprawa Akademii polskiej.

Podajemy czytelnikom naszym projekt p Majera w całości. *Czas* podał go tylko w streszczeniu. Zachowujemy sobie na później słów kilka w tej sprawie, która wszystkich obchodzi i w której wiele już pisano i piszą. Projekt sam jest następujący:

§. 1. C. k Towarz. naukowe: krakowskie zmieniając swoje dotychczasowe urządzenie według przepisu niniejszej ustawy, otrzymuje nazwisko:

C. k. Instytut polski w Krakowie.

§ 2. Instytut składa się:

a) z Akademii umiejętności,

b) z Towarzystwa przyjaciół nauk.

Obie te instytucye dopełniające się nawzajem pod względem prac naukowych, działają wspólnie jedynie w przedmiocie administracyi majątku będącego obecnie własnością Towarz naukowego (§. 41, § 42.); zarząd funduszu, jaki każda z nich nadal oddzielnie otrzymaćby mogła, nie mniej jak odpowiednie każdej prace naukowe dokonywane będą niezawiśle od siebie, stosownie do urządzenia wskazanego dla każdej z osobna przepisami niniejszej ustawy.

§. 3. W uznaniu dotychczasowych prac Towarz naukowego jak równie stosunku Akademii do Towarz przyjaciół nauk, cały Instytut ma sobie przyznany charakter Zakładu użyteczności publicznej. Opieka rządu rozciąga się bezpośrednio nad Akademią mającą być uważaną w zarządzie Państwa za korporacyą samoistną.

I.

Akademia umiejętności.

A. Zakres czynności.

§. 4. Przedmiotami badań Akademii będą:

a) Filologia i lingwistyka starożytna i słowiańska w szczególności, zaś języki krajowe (polski i ruski); tudzież literatura ojczysta;

b) Umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętności prawa, historya z archeologią, geografia;

c) Nauki matematyczne, przyrodnicze i teoretyczno-lekarskie.

Według tego składać ją będą 3 klasy:

a) klasa filologiczna,

b) „ historyczno-filozoficzna,

c) „ matematyczno-przyrodnicza.

§ 5. Akademia odbywa posiedzenia częścią pełne, częścią klasowe.

Posiedzeń pełnych będzie 2 do roku; przedmiotem ich załatwianie czynności administracyjnych, jakoto wybory, rozdział funduszu, zmiany urządzenia i t. p.

Posiedzenia klasowe, wyjąwszy niektóre wybory (§. 17) będą tylko naukowe. Każda klasa odbędzie je raz w ciągu miesiąca.

§. Do posiedzeń naukowych należeć będą:

a) Rozprawy nad przedmiotami odpowiednich nauk wniesionemi bądź osobiście przez autora, bądź za pośrednictwem sekretarza:

b) Rozbiór przedmiotów, względem których zażądałby wyjaśnień Rząd Państwa, Naczelna Władza kraju, lub Wydział krajowy;

c) Obmyślanie zadań do nagrody w miarę uzyskanego na ten cel funduszu, rozbiór zdań referentów i przyznawanie nagród.

§. 7. Uczestniczenie w posiedzeniach naukowych jest obowiązkiem każdego czynnego miejscowego członka odpowiedniej klasy.

Prawo obecności na posiedzeniach naukowych służy każdemu członkowi Instytutu. Mogą oni zabierać głos i przedstawiać własne odpowiednie prace, nie mają jednak udziału w uchwałach, jak n. p w odpowiedziach na zapytania Rządu lub przyznawania nagród

Wreszcie jako gość znajdować się może na posiedzeniach naukowych, ktokolwiek byłby tamże przedstawiony przez jednego z członków czynnych.

§. 8. Do publikacyi Akademii należeć będą:

a) Pamiętnik w miarę zebranego materyału, przez członków lub zinąd na posiedzeniach przedstawionego (§. 6.);

b) Oddzielne dzieła badawcze odpowiedniej klasie przedstawione i za godne ogłoszenia uznane.

Inne publikacye, zwłaszcza peryodyczne zostawiają się uznaniu każdej klasy lub zarządu Akademii, gdyby dotyczyły całej Akademii.

§. 9. Językiem urzędowym Akademii jest język polski.

§ 10. Czynności naukowe Akademii zawieszają się w ciągu roku równocześnie z feryami uniwersyteckiemi.

B. Skład Akademii.

§. 11. Akademia składa się z członków:

a) czynnych

b) przybranych

c) honorowych

d) korespondentów.

§. 12 Członków czynnych będzie razem 42.

Być nimi mogą jedynie znani z prac naukowych obywatele monarchi austro-węgierskiej Z pomiędzy nich przynajmniej połowa powinna mieszkać w Krakowie.

Na nich głównie polegają prace Akademii, im też służy nawzajem prawo udziału w zarządzie, prawo do wszelkich wyborow i głos stanowczy przy uchwałach.

Prócz tego każdy członek czynny ma prawo wykładu w salach uniwersyteckich za zgodą najwyższej władzy oświecenia.

§. 13. Członek mający równe znaczenie z czynnym, nie będący jednak obywatelem monarchii austro-węgierskiej, nosi nazwisko Członka przybranego.

Liczba członków przybranych ogranicza się razem do 21.

Z wyjątkiem udziału w zarządzie, do którego należeć nie mogą, stoją oni zresztą na równi z członkami czynnymi, o ile z prawa swego chcieliby korzystać osobiście.

§. 14. Członkiem honorowym i korespondentem może być równie krajowiec jak i zagraniczny.

Liczba honorowych ogranicza się do 18, korespondentów do 36

Jedni i drudzy mają prawo otrzymywania publikacyj akademii i znajdowania się na ich posiedzeniach naukowych, nie należą jednak do żadnej czynności administracyjnej.

§. 15. Członek czynny przeniósłszy się stale za granicę, staje się przybranym, miejsce jego zapełnia się nowym wyborem.

Członek przybrany osiadłszy w kraju i uzyskawszy jego obywatelstwo, wchodzi temsamem w komplet członków czynnych, gdyby miejsce takie było opróżnione; w przeciwnym razie uczestniczy w czynnościach jako nadkompletny.

§. 16. Liczba członków każdej kategoryi rozdziela się równo pomiędzy 3 klasy Akademii.

§. 17. Z wyjątkiem członków honorowych, wybór wszystkich innych odbywa się w gronie odpowiedniej klasy.

Dzieje się to na przedstawienie pismienne dwóch członków czynnych. Przedstawienie to ogłasza przewodniczący na najbliższem posiedzeniu, wybór zaś dokonywa się dopiero na posiedzeniu przed feryami ostatniem.

Wybór następuje przy obecności przynajmniej 10 członków czynnych większością $^4/_5$ głosów tajnych.

Wybór członków honorowych dokonywa się przez całą Akademią na polecenie jednej z klas. Polecenie następuje na jednem, wybór na drugiem posiedzeniu pełnem, przy obecności przynajmniej 24 członków czynnych większością $^2/_3$ głosów tajnych.

Do wyboru członka zagranicznego jakiejbądź kategoryi, potrzeba zezwolenia Rządu.

Wybór członków honorowych zatwierdza Najjaśniejszy Pan.

Natychmiastowe obsadzenie miejsca opróżnionego nie jest koniecznością.

Uwaga Pierwszy wybór członków czynnych nastąpi według przepisu w artykule dodatkowym. (§. 43).

C Zarząd Akademii.

§. 18. Do zarządu Akademii należą:

a) Prezes,

b) Trzech Dyrektorów klasowych,

c) Sekretarz jeneralny.

§ 19. Wybór Prezesa następuje na jednem z posiedzeń pełnych z grona wszystkich czynnych członków Akademii większością głosów bezwzględną. Wybór ten ponawia się co trzy lata i ulega zatwierdzeniu Naj. Pana.

§. 20. Dyrektorowie przewodniczą na posiedzeniach klasowych.

Każda klasa wybiera Dyrektora z grona swoich członków czynnych większością bezwzględną.

Urzędowanie trwa przez 1 rok. Jeden z nich w razie potrzeby zastępuje Prezesa jako Wiceprezes Akademii. Wybór jego zależy od Zarządu Akademii (§. 18.), potwierdzenie od Naj. Pana.

§. 21. Każda klasa wybiera dla siebie Sekretarza podobnie jak Dyrektora. Jeden z Sekretarzy oprócz czynności klasowych załatwia jako Sekretarz jeneralny sprawy Akademii i całego Instytutu. Wybór jego nastąpi w skutek porozumienia się Prezesa i Dyrektorów Akademii z Przewodniczącemi Towarz. przyjaciół nauk.

Urzędowanie Sekretarza jeneralnego trwa przez lat 4, innych wybór ponawia się co dwa lata.

§. 22. Akademia mieć będzie dodane biuro pomocnicze, zostające pod bezpośrednim zarządem Sekretarza jeneralnego a pod wyższym nadzorem Prezesa Akademii.

Składać się ono będzie:

a) Z Podskarbiego tudzież Kustosza Zbiorów, zarazem Bibliotekarza, wybieranych przez połączone zarządy Akademii i Towarz. przyjaciół nauk na lat trzy z grona Instytutu.

b) Z potrzebnej liczby urzędników manipulacyjnych.

D. Fundusz Akademii.

§. 23 Fundusz Akademii składa się:

a) Z części funduszów należących do całego Instytutu, jaka przypadnie na nie w moc przepisu w artykule dodatkowym (§. 45).

b) Z kwot stanowiących jej własne uposażenie.

§. 24. Z funduszu tego opędza:

a) Koszta własnych publikacyj,

b) Zasiłek dla publikacyj Towarz. przyjaciół nauk o ile uzna ich potrzebę i ważność;

c) Honoraria dla Autorów artykułów ogłoszonych w pamiętniku;

d) Nagrody za zadania w tym celu ogłaszane;

e) Płace urzędników i potrzeby kancelaryjne, porządki domowe oświetlenie i opał.

§. 25. Z kwot pobieranych z funduszów rządowych i krajowych, Akademia składa corocznie rachunki z tamtych Ministrowi Oświecenia, z tych Wydziałowi krajowemu.

II

Towarzystwo przyjaciół nauk.

A. Rodzaj i podział pracy.

§. 26. Zadaniem Towarzystwa przyjaciół nauk jest:

a) Wspieranie piśmiennictwa w takim kierunku, w jakim nie może ono należeć do zakresu Akademii, jak mianowicie wykłady nauk w sposobie podręczników, pisma w przedmiocie praktyki lekarskiej sądowej lub pedagogicznej i t. d.

b) Rozciąganie opieki naukowej nad zabytkami artystyczno-dziejowej przeszłości narodu.

Prace zakresu akademickiego (naukowo-badawcze) członkowie Towarz. przyjac. nauk wnosić mogą osobiście na posiedzeniach Akademii.

§. 27. Stósownie do swojego zadania Towarz. przyjac. nauk rozdziela się na dwa Wydziały:

a) Dydaktyczno-literacki,

b) Historyczno-artystyczny.

Dalszy podział Wydziałów na sekcye, niemniej wysadzanie komisyi, zostawia się ich własnemu uznaniu.

§. 28. Każdy Wydział odbywa raz na miesiąc swoje posiedzenie; dwa razy do roku złożone będzie wspólne posiedzenie obudwu.

§. 29 Zadaniem posiedzeń miesięcznych będzie:

A. W Wydziale dydaktyczno-literackim:

a) Roztrząsanie własnych lub nadesłanych prac odpowiedniej treści i orzekanie o ich ogłoszeniu

b) Ocenianie książek elementarnych dla szkół ludowych lub średnich, wrazie nadesłania ich w tym celu przez władzę edukacyjną krajową.

B. W Wydziale historyczno-artystycznym:

a) Przedstawianie i gromadzenie wiadomości o zabytkach sztuki krajowej w zakresie budownictwa, malarstwa, rzeźby i środków reprodukcyjnych;

b) Rozprawy odpowiedniej treści;

c) Ocenianie potrzeby i sposobu chronienia naprawy lub odnowień zabytków sztuki krajowej;

d) Udzielanie tej treści wyjaśnień na żądanie władz rządowych lub autonomicznych krajowych.

Prócz tego na dwóch posiedzeniach przypadających bezpośrednio przed walnemi posiedzeniami Towarzystwa, uchwalane będą wnioski co do wyboru członków i potrzebnego funduszu.

§. 30. Do publikacyi Towarzystwa należą:

a) Wykłady nauk wszelkiej treści i zakresu;

b) Pisma tygodniowe lub miesięczne według potrzeby i możności z zakresu praktyki lekarskiej, sądowej, pedagogicznej tudzież artystyczne;

c) Dzieła artystyczne (fotografie, litografie) przedstawiające zabytki krajowe.

B. Skład.

§. 31. Towarzystwo przyjaciół nauk składa się:

a) z członków czynnych,

b) „ honorowych,

c) „ korespondentów.

§ 32. Na teraz liczbę ich stanowić będą członkowie pozostali po wyborze dokonanym do Akademii.

Nadal liczba członków ograniczy się do 36 w Wydziale dydaktyczno-literackim, 14 w historyczno-artystycznym.

Liczba członków honorowych i korespondentów nie ulega ograniczeniu.

§. 33. Kwalifikacya członków czynnych i korespondentów są dokonane prace w odpowiednim kierunku; członków honorowych podobne prace lub w inny sposób udowodnione zamiłowanie po mocne sztukom lub naukom.

Członkowie czynni muszą być zamieszkali w Krakowie.

Należenie do Akademii nie przeszkadza wyborowi do Towarz. przyjac. nauk. Członkami honorowymi i korespondentami mogą być miejscowi i zamiejscowi, krajowcy lub zagraniczni. Do wyboru zagranicznych potrzeba zezwolenia Rządu

§ 34. Tok postępowania przy wyborach będzie następujący:

Dwóch członków czynnych robi propozycyą piśmienną do Zarządu Towarz. przynajmniej na dwa tygodnie przed 1em posiedzeniem wyborczem (§. 29. w końcu), Zarząd odstępuje ją ze swym wnioskiem odpowiedniemu Wydziałowi. Przewodniczący Wydziału podaje to do wiadomości na 1 posiedzeniu wyborczem, uchwała zapada na takiemże posiedzeniu 2 i następnie ulega zatwierdzeniu najbliższego walnego posiedzenia Towarzystwa.

Uchwały tak w Wydziałach jak i w Towarzystwie zapadają przy obecności przynajmniej $^2/_3$ członków czynnych większością bezwzględną głosów tajnych.

§. 35. Każdy członek czynny obowiązany jest uczęszczać na posiedzenia swojego Wydziału.

Prawo obecności służy każdemu członkowi Instytutu, tudzież tym osobom z poza jego grona, które wprowadzi i przedstawi przewodniczącemu jeden z członków czynnych.

C. Zarząd.

§. 36. Każdy Wydział wybiera dla siebie z grona swego bezwzględną większością głosów:

a) Przewodniczącego,

b) Jego zastępcę,

c) Sekretarza.

Wybory pod a) i b) ponawiają się corocznie, pod c) co 2 lata.

§. 37. Urzędnicy obudwu Wydziałów (§ 36 a b. c) stanowią łącznie Zarząd Towarz. przyjaciół nauk.

Przewodniczy w nim jeden z przewodniczących wydziałowych, którego zebrani pod prezydencyą Prezesa Akademii wszyscy członkowie Zarządu do tego wybiorą.

Ma on w sprawach Towarz. przyjac. nauk charakter zastępcy Prezesa Instytutu (§. 40).

§. 38. Bióro Akademii pomocnem będzie Towarzystwu przyjaciół nauk, z wiedzą i poleceniem Sekretarza jeneralnego.

III

Sprawy wspólne Instytutu.

§ 39. Do spraw wspólnych całego Instytutu należą przedmioty dotyczące wspólnego majątku jako to: spłata ciężarów, zaciąganie pożyczek, lokacya kapitałów, zmiana własności wspólnej itd. (zob. §. 2. i §. 41).

Administracya w tym zakresie należy do zarządu Instytutu, w przedmiocie jednak zmiany posiadania nieruchomości lub jej obciążenia, uchwały Zarządu winny być zatwierdzone na ogólnem zgromadzeniu Istytutu.

§. 40. Do Zarządu Instytutu należą:

a) Prezes i Wiceprezes Akademii,

b) Oba przewodniczący Tow. przyjac. nauk,

c) Sekretarz jeneralny.

Przewodniczy Prezes Akademii w charakterze Prezesa Instytutu, który też reprezentuje go w obec rządu i osób trzecich i czuwa nad porządkiem i przestrzeganiem ustaw w całym Instytucie.

§. 41. Prócz Domu i dotychczasowych zbiorów Towarz. naukowego, wspólną własnością Instytutu będzie wszelki dalszy przybytek w bibliotece i zbiorach muzealnych, niemniej każdy fundusz ofiarowany Instytutowi bez bliższego oznaczenia celu.

Fundusze przekazane osobno bądź Akademii, bądź jednemu z Wydziałów Towarz. przyjaciół nauk używane i administrowane będą oddzielnie przez obdarowaną Instytucyą, stosownie do szczegółowego swego przeznaczenia.

§. 42. Ponieważ obecny majątek Towarzystwa naukowego t. j. dom, biblioteka, muzeum starożytności, sprzęty, przechodzą na własność spólną Instytutu. wszyscy zatem członkowie tak Akademii jak i Towarzystwa przyjaciół nauk, równe będą mieli prawo do użytkowania.

W zamian za to otrzymuje Towarz. korzyści wynikające z przepisów §§. 3, 7, 24 b), e), 38.

§ 43. O stanie i administracyi spólnego majątku Instytutu, zarząd Instytutu zdaje corocznie sprawę ogólnemu jego zgromadzeniu.

IV.

Przepisy dodatkowe i przechodnie.

§. 44. Wybór z dotychczasowego Towarz. naukowego do Akademii, a zatem zawiązanie się Akademii nastąpi tym sposobem:

Oddział nauk przyrodniczych dotychczasowego Towarz nauk. wybierze z grona swego 4 członków dla klasy matematyczno-przyrodniczej. Połączone oddziały nauk moralnych, tudzież sztuk i archeologii, wybiorą ich 8 po 4 dla klas pozostałych.

Obrani tym sposobem, gdy otrzymają potwierdzenie Najj. Pana, zajmą się dalszym wyborem kandydatów na członków czynnych, przedstawiając do zatwierdzenia Najj. panu po 14 na każdą klasę, częścią z grona Towarzystwa, częścią zamiejscowych, stosownie do §. 11.

Połowa z tak przedstawionych Najj Panu dla każdej klasy zatwierdzona łącznie z 12 pierwszymi, zawiąże czynność Akademii i dokona wyboru reszty członków czynnych, ulegającego na ten raz także zatwierdzeniu Najj. Pana.

§. 45. Bliższy tok czynności określi regulamin, który Akademia i Towarz. przyjac. nauk z osobna dla siebie ułożą

Pierwszy ulegnie zatwierdzeniu ministra oświecenia, drugi zarządu Instytutu

§. 46 Co się tyczy wykonywania woli dotychczasowych ofiarodawców: o ile mianowicie należałoby to do Akademii, o ile do Towarz. przyjac nauk, w tej mierze zarząd Instytutu wygotuje ordynacyą: w miarę możności w porozumieniu z kuratorami testamentów, lub żyjącymi jeszcze fundatorami i poda ją zatwierdzeniu Zgromadzenia Instytutu.

§. 47. W razie ustania czynności bądź Akademii, bądź Towarzystwa przyjac. nauk, pozostała część Instytutu staje się wyłączną właścicielką jego majątku, a cały Instytut od niej przybierze nazwisko

Gdyby zaś ustać kiedyś miały czynności w całym Instytucie, własnością jego rozporządzi się w sposób na jednem z posiedzeń przez Instytut uchwalić, a przez Rząd zatwierdzić się mający.

§. 48. Zmiany w niniejszem urządzeniu mogą być uchwalane dopiero we 2 lata od czasu wprowadzenia go w wykonanie Do ich prawomocności potrzeba: a) większości głosów wynoszącej przynajmniej $^2/_3$ członków czynnych, bądź Akademii, bądź Towarzystwa przyjac. nauk, bądź całego Instytutu, w miarę rodzaju i zakresu zmian dokonać się mających; b) zatwierdzenia Najjaśniejszego Pana

Kronika.

— **Zarząd Towarzystwa opieki narodowej**, uprasza nas o podanie do publicznej wiadomości następujęcej prośby klientów towarzystwa zostających na gospodzie.

„Do szanownego Towarzystwa opieki narodowej!

„Po upadku Francyi i po usunięciu z posad emigracyi w Turcyi, jedynem dla nas schronieniem pozostała Galicya i nie ulega wątpliwości, że napływ emigracyi do kraju z każdym dniem będzie większy. Z boleścią jednak wyznać musimy, że pomiędzy emigracyą naszą znajduje się dość znaczna liczba indywiduów, którzy podszywają się pod nazwę emigracyi, a swojem postępowaniem tylko wstyd i hańbę imieniu polskiemu przynoszą.

„Są osoby, które bez żadnej przyczyny rok rocznie w dość znacznej liczbie opuszczają Królestwo kongresowe i przenoszą się na mieszkanie do Galicyi, tym więc sposobem sami dopomagają wrogom naszym do wynarodowienia kraju.

„Oprócz tego znajdują się indywidua, którzy od roku 1864, a nawet 1848, zostają bez zatrudnienia i nie chcą się oddawać pracy, a tylko stają się ciężarem dla kraju i robią wstyd całej emigracyi.

Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i położenia raz na zawsze tamy wszelkim nadużyciom, ośmielamy się prosić szanownego Towarzystwa opieki narodowej:

1) Aby nadal tylko takie osoby pod swą opiekę przyjmować raczyło, które czy to świadectwami, lub też znajomością zaufanych osób wylegitymować się będą mogły, jak również dostatecznie wykazać, iż dotychczas nie oddawały się próżniactwu.

2) Każdego z klientów, który otrzyma posadę od szanownego Towarzystwa i takową bez jego wiedzy opuści, a co gorsza popełni czyn niegodny, zechce szanowne Towarzystwo opieki narodowej przez pismo publiczne ogłosić i takiemu raz na zawsze odmówić opieki.

„Sądziny, że tylko tym sposobem można będzie zapobiedz wypadkom, któreby tylko wstyd i zawód szanownemu Towarzystwu przynieść mogły.

Z szacunkiem

J. Gajewski. Lachmański Sylwester. A. Sokołowski. Maksymilian Lemiszewski. A. Woliński."

W skutek prośby tej komitet zarządzający Towarzystwa opieki narodowej uchwałą w dniu 14. b. m. zapadłą post nowił:

I. Podpisanym pismiennie odpowiedzieć, że zarząd Towarzystwa opieki narodowej zgadza się z tem widzeniem rzeczy;

II. Referenta podań o żądaniu tem zawiadomić z tą uwagą, by co do nowych klientów wyczarpujące starał się powziąść informacye.

III. Treść prośby tej ogłosić dziennikami

Lwów dnia 22. lipca 1871.

Prezes towarzystwa:
Podlewski Walergan.

Członsk zarządu:
Wiśniewski Wiktor,

— **Z Janowa** nadesłał nam tamtejszy nauczyciel p. Vogl sprawozdanie z nowo urządzonej przy szkole ludowej w Janowie biblioteki, z kąd dowiadujemy się, że liczy ona 250 dzieł w 309 tomach. Nic nam nie pozostaje, jak życzyć powodzenie tej biblioteczce i przykład ten polecić do naśladowania innym szkółkom naszego kraju.

— **Z Brzozowa**, dnia 30 lipca. (Koresp. *Unii.*) Z powodu zamianowania po raz trzeci hr. Agenora Gołuchowskiego Namiestnikiem kraju, miasto powiatowe Brzozów uczciło tę radośną wiadomość iluminacyą miasta i muzyką, przedewszystkiem zaś nabożeństwem solennem w kościele, które odprawił miejscowy ksiądz proboszcz Rada zaś powiatowa na posiedzeniu swojem dnia 29. b. m. in pleno, na wniosek radnego X. A. Załuskiego, poparty przez radnych panów Pohoreckiego i Romera jednogłośnie uchwaliła adres do J. E. Namiestnika z objawem najszczerszej wdzięczności dla Cesarza za ten nowy dowód monarszej łaski dla kraju.

— **Spisek Neczajewa**. Aby zaspokoić ciekawość naszych czytelników, zanim podamy dokończenie procesu, zamieszczamy wyrok wydany przez sąd: Oskarżeni: Uspieński, Kuźniecow, Pryżów i Nikołajew skazani zostali na utratę wszystkich praw stanu i wysłani zostaną do ciężkich robót Uspieński do kopalń na 15 lat, Kuźniecow do robót fortecznych na lat 10, Pryżów do fortecznych na lat 12, i Nikołajew na lat 7 i miesięcy 4. Wyrok ten będzie jeszcze przedstawiony cesarzowi do potwierdzenia

Floryński skazany został na zamknięcie w fortecy przez sześć miesięcy i następny ścisły dozór policyi przez lat pięć.

Tkaczew osądzony na zamknięcie w twierdzy na jeden rok i cztery miesiące, a Dementiewa na cztery miesiace.

Korinfski, Wolchowski, Tomiłowa i Orlów uznani zostali za niewinnych i przewodniczący rzekł do nich: Panowie, wolni jesteście, żandarmi odstąpcie. Panowie, wasze miejsa teraz nie na ławie oskarzonych, ale pomiędzy publicznością, pomiędzy nami wszystkimi. (*Czas.*)

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy)

Przewodniczący. Jaki pański stasunek był z Korinfskim?

Orłow. Poznałem się z nim w traktyerni, opowiedział mi o swej biedzie, dałem mu więc ostatnich 10 rubli, aby mół wrócić do rodziny. Czy on w Iwanowie zbierał pieniądze, tego niewiem, polecenia mu nie dawałem, Myślałem, że co wydostanie dla mnie od Zubkowa, a gdy to się nie powiodło, żyłem dalej na łasce, chciałem tę fałszywą pozycyę zamazać czemkolwiek, więc byłem bardzo, śmieszne uprzejmy dla pani Tomiłowej.

Neczajewa znałem, lubiłem go jako brata mojej narzeczonej, przytem on się podobał mojej rodzinie: miał w swoim charakterze to, czego mnie brakowało, praktyczność, takt w postępowaniu i łatwość objęcia przedmiotu.

Fałszywa moja pozycya skłoniła mnie do opuszczenia Petersburga, udałem się na Kaukaz i tam pomagałem jednemu popowi w szkole.

Przewodniczący. Objaśnij pan, czy nie miałeś jakich rozmów z Neczajewem o jego celach i dążnościach

Orłow. Rozumie się mówiłem, ale on mówił o sobie mało, tak że ja tylko czyniłem wyznania. On sam często mówił absurda.

Przew. Cóż to za absurda?

Orłow N. p. śmiał się z tego, że chciałem uczyć, mówił że to głupstwo, że nauka prowadzi do eksploatowania innych ludzi. W historyi studenckiej chciał koniecznie protestacyi jakiejś; w ogóle lubiał działać ze skandalem.

Przew. Nie starał się panu pokazać, jakie on drogi uważa za lepsze, kiedy panu mówił przeciw nauce i t. p.

Orłow. Nie, o rewolucyi ani niczem podobnem nie mówił wcale.

Czł. Bogajewski. Nie zaprzeczasz pan, żeś wyjeżdżając z Petersburga zostawił u Tomiłowej dwa listy, jeden z własnem podpisem, drugi pod pseudonimem Chomutowskiego?

Orłow. Nie zaprzeczam, ale dla czego je dałem, nie wiem, czy ona mnie o to psosiła przez żart, czy sam jej zostawiłem te listy.

Człon. sądu Czy pan byłeś znany pod nazwiskiem Chomutowskiego?

Orłow. To rodzina moja, a Neczajew podobno mnie czasami różnie nazywał.

Przew. wzywa Wołchowskiego do dania objaśnień w swej sprawie. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Gaz. Nar. donosi, że dr. Barach Rappaport otrzymał urlop całoroczny, a profesorem filozofii na wszechnicy lwowskiej albo już jest, albo wkrótce zostanie mianowany dr. Euzebiusz Czerkawski.

Z Paryża. *Monitor* z 31. lipca utrzymuje, że rząd włoski przyjął w obec Francyi formalne zobowiązanie szanowania zakładów religijnych w Rzymie, zostających pod szczególną opieką Francyi i przyznania im przywilei, jakie od wieków posiadały.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister wojny przedłożył projekt ustawy, mającej na celu przyspieszenie śledztw prowadzonych przeciw rokoszanom. Izba uznała nagłość projektu

Siècle donosi, że artykuł 6ty ustawy organizacyi wojskowej zmieniony, brzmi: Gwardye narodowe będą zwinięte.

Londyn 1. sierpnia. Tak Izba wyższa jak niższa uchwaliły listę cywilną ks. Artura na 15,000 fnt. sterl. Izba wyższa uchwaliła rezolucyę wniesioną przez ks Richmonda, wyrażającą ministerstwu wotum nieufności, 152 głosami przeciw 82. Gladstone oznajmił w Izbie niższej, że jeżeli ustawa wyborcza (o tajnem głosowaniu) nie zostanie nazajutrz uchwaloną w komitecie, natedy rząd zwołać musi izbę we wrześniu.

Dnia 31. lipca odbył się na Trafalgar-Square *meeting* przeciw liście cywilnej ks. Artura, i założył protestacyę.

Izba wyższa uchwaliła w drugiem czytaniu ustawę o reorganizacyi armii.

Z Madrytu 1. sierpnia. *Imparcial* oświadcza, że radykaliści potępiają stowarzyszenie „Internationale," ale zaprzecza, aby przeciw członkom tego stowarzyszenia przedsiębrano jakie kroki ze strony władzy.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 1. sierpnia 1871.

go lz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 120 60 Akcye kredyt. węg. 111 50 Anglo-austr. 258.70. Akcye Karola Ludw 251.50 Kolej siedmiogrodzka 171.00. Kolej południowa 180 30. Kolej Alf. 176 75 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.75 Napoleondor 9.76. Kolej wsch. 163.75. Kolej północna 214 50 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 88.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 132 50. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 1 sierpnia.	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	250 50	251 25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 50	175 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 50	75 25
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	75 80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	9 73	9 81
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 50
Wiedeń dnia 29. lipca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
pożyczka ost z r. 1839	298 00	299 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	103 20	103 40
„ „ „ 1864	132 50	132 75
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawn domen	124 00	124 50
Oblig indemniz galic	75 25	75 50
„ „ bukow	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	253 00	253 25
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	286 20	286 40
Franko-Austryackie	120 20	120 40
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	769 00	770 00
Vereinsbank	108 25	108 75
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr.	82 40	82 60
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 25	32 75
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 25
Karola Ludwika	247 75	248 25
Północna Ferdynanda	2130 00	2135 00
Franciszka Józefa	203 50	204 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 25	174 75
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	170 00	170 50
Staatsbahn	420 50	421 50
Południowa	1 6 00	177 00
Tramway wied	213 25	213 75
Łupkowska	165 00	160 50
Węgierska północna	162 00	162 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościański galicyjski	91 00	91 50
Tow kred ziem. gal 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar austr. 5% m k	96 50	96 60
Bank nar austr 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 30	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	91 10	91 30
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 10	91 30
„ „ „ z III. em.	84 00	84 25
Rudolfa	91 10	91 30

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89 75	89 90
Południowej kolei	109 50	109 50
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	138 25	138 75
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102 50	103 50
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	177 00	177 25
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	90 80	90 90
Paryż 100 frank.	48 30	48 35
Londyn 10 ft szterl.	122 55	122 65
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	103 50	103 60

OGŁOSZENIA.

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

Dnia	Barometer Millimeter				Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0–10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny m llimetr. i uwaga
	7^h	2^h	9^h	M.	7^h	2^h	9^h	M.	7^h	2^h	9^h	M.	7^h	2^h	9^h	M.	7^h	2^h	9^h	M.	7^h	2^h	9^h	7^h	2^h	9^h	M.	
29	738·63	738·38	738·12	738·38	16·9	27·8	19·2	21·30	12·7	14·9	15·0	14·20	89	54	90	77·7	0	0	2	0 7	—			—	—			
30	737·52	737·63	735·63	736.93	20·3	28.0	21·4	23·23	15·7	16·0	17·0	16·27	89	57	90	78 7	0	6	2	2·7	— 0	O 4	— 0	6	6	5	5 7	—

Właściciel i wydawca: **Ks. Otton Hołyński.**

W drukarni zakł. narod im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.